



Porządek nabożeństw:

Niedziela VII po Zielonych świątkach. Prymaria 7.15, Msza św. 9.30. Suma z wystawieniem N. S. o 11. Nieszpory o 15.30

MYŚL DZISIEJSZEJ NIEDZIELI.

Nie dość być katolikiem z motryki. Czyny mają świadczyć, że jesteśmy katolikami. Życie nasze ma być zgodne z wiarą. Nasza praca w tym tygodniu będzie polegać na kontroli codziennej pod koniec dnia, czy słowa, myśli, czyny nasze są godne katolika.

Zebrania

Dziś po nieszporach zebranie Żywego Różańca z nauką na temat: „Skuteczność modlitwy”.

Podziękowania:

Stowarzyszeniu Pań Wincentek za zrobienie mnie choremu wielkiej przyjemności, przez ofiarowanie radia, składam serdeczne „Bóg Zapłać” Włodarczyk Franciszek.

Powwyższe podziękowanie niechaj zachęci tych, którzy mają niepotrzebne już odbiorniki radiowe detektorowe lub lampowe do ofiarowania Stowarzyszeniu Pań Wincentek na rzecz chorych w naszej parafii

Wszystkim tym, którzy łaskawie ofiarowują kwiaty do kościoła składam serdeczne podziękowanie. Jednocześnie nadal proszę o przysyłanie kwiatów w środy, a zwłaszcza w soboty, gdyż w te dni ubiera się ołtarze. Kwiatów potrzeba dużo, gdyż mamy w kościele aż 8 ołtarzy.

Ruch w parafii.

Zapowiedzi przedślubne.

Piotr Hibner z Wandą Nożanką, Aleksander Nitek z Władysławą Gębską, Stefan Rogoż z Marianą Capiga, Mieczysław Stybicz z Janiną Grzybówną.

Związek małżeński zawarli.

Stanisław Gutkiewicz z Rozalią Staniendą, Mikołaj Płaszenko z Janiną Knapikówną, Antoni Świątek z Józefą Kurkówną.

Szczęść Boże!

Przez chrzest stali się dziećmi bożymi.

Henryk Józef Paterek, Halina-Krystyna Krzyworzeka, Grzegorz-Adam Bielobradek, Jadwiga - Anna Basista, Edwarda-Józefa Czerwińska,

Odeszli do wieczności.

Śp. Jan Flak l. 51, Aniela Karpusta l. 1 rok, Tadeusz Rudek l. 34, Stanisław Pelikan l. 30, Józef Witkowiec l. 54, Józef Majcher l. 52, Stanisław Bałdys l. 34.

Wieczne odpoczywanie.

Rocznice zgonów w lipcu.

Śp. Antoni Ptakowski, Janina Gryzak, Katarzyna Prazuch, Jan Gancarz, Władysław Piotrowicz, Józef Zdanowski, Józef Natkaniec, Julia Manterys, Klemens Mańka, Adam Chmielewski, Stanisław Fidór, Jan Mysiór, Stanisław Czekaj, Maria Wojtecka, Anna Omasta, Stefan Stefaniec, Tomasz Gieras, Mikołaj Włoszczyk, Stanisław Makowski, Zofia Piwkowska. Ludwik Grudziński, Karol Krysztóf, Stanisław Słomka, Jan Skalski, Apolonia Lis.

Wieczne odpoczywanie.

Z wystawy.

Dnia 15 czerwca o godz. 17-ej przy dźwiękach orkiestry wojskowej, w obecności zaproszonych gości, pani Brenowa przecięła symboliczną wstęgę otwierając wystawę robót ręcznych uczennic Sióstr Pasjonistek na Górze Zamkowej.

Ks. L. Stasinski poświęcił wystawę i powiedział kilka słów o potrzebie znajomości robót kobiecych dla dzisiejszej kobiety. Z kolei prze-

mówił w imieniu Towarzystwa Dobroczyńców p. R. Monsiorski dziękując Wielebnym Siostram za wzorowe prowadzenie nauki kroju i szycia.

Wystawa przedstawiała się wspaniale jako całość pod względem zdobniczym a nadewszystko jako wzór umiejętności poszczególnych uczennic. Poczynając od małych chusteczek po przez makatki, obrusy, bieliznę aż do szat kościelnych — wszystko wykonane starannie, ze smakiem i pewną oryginalnością. Panie nie mogły się nacieszyć oglądaniem tych pięknych rzeczy.

Jaka szkoda, że w naszej parafii tyle jest panien, a tak mało korzystają z dogodnej nauki. Więcej jest uczennic z innych parafii. A przecież znajomość kroju, szycia i haftu jest konieczna dla kobiety polskiej. Jakże miło pod względem estetyki wygląda mieszkanie, którego właścicielka ma znajomość i zamiłowanie do robót ręcznych. Apeluje do matek, aby od nowego roku szkolnego posyłały swoje córki na ten kurs. Przy K. S. M. Żeńskiej również będzie nadal prowadzony ten dział pracy. Panny, zapisujcie się do K. S. M. Żeńskiej!

Z przedszkola Sióstr Honoratek.

Od roku osiedliły się w Będzinie na posesji ul. Kościuszki 8 Siostry Honoratki.

Szczupłość lokalu nie pozwala Siostram na szerszą działalność. W projekcie jest budowa dużego domu. W ciągu tego jednego roku Siostry prowadziły przedszkole, z którego korzystało 35 dzieci. Wielka w tej dzielnicy miasta jest wygodą dla rodziców i ich maleństw. Dzieci wiele skorzystały, jak to można było zauważyć po wystawie robótek dziecięcych, na popisie przy zakończeniu przedszkola i nawet śpiewie na chórze. Podczas popisu zaproszeni goście, a nade wszystko matki przeżyli wiele miłych chwil. Popis zakończony został zdjęciem fotograficznym dokonanym przez p. Arciszewskiego. Przedszkole prowadziła Siostra Maria-Kamila Palusz-

kiewicz. Siostram Honoratkom szczerze życzymy, aby jak najprędzej postawiły duży gmach i mogły pro-

wadzić wszystkie działy robót dla naszych dziewcząt!

Szczęść Boże!

DOBRE UCZYNKI.

Często lubię chodzić naokoło naszego kościoła kazimierzowskiego w cieniu starych lip i kasztanów. Raz zapytała mię miła, stara babcia:

— Dlaczego ksiądz tak chodzi wciąż koło kościoła? Nad czym ksiądz jest tak zamyślony?

Swoją odpowiedzią zaspokoilem ciekawość babcia:

Dziś chcę zaspokoić ciekawość wszystkich naszych drogich Czytelników „Życia parafialnego”.

Oto na naszym cmentarzu rosną prosto kasztany i stare lipy, mają pyszną zieleń liści w bukicie kwiatu, rozłożyste konary. Pod drzewami na ławeczkach siadają ludzie najrozmaitszego stanu i wieku i nad czemś myślą. Każdy zapewne myśli po swojemu.

Oto jedni myślą sobie: tu miejsce jest piękne. Dużo tu cienia, a powietrze najlepsze z całego Będzina. Z miłą rozkoszą odświeżają swoje siły.

Inni oddychając zapachem kwiatu lipowego myślą może tak: szkoda, że proboszcz nie ma pszczół. Miałyby pszczołki z czego zbierać miód.

Inni jeszcze pomyślą: te drzewa muszą koniecznie stać; pod żadnym pozorem nie może ich tu brnąć, bo kościół straciłby wiele na swej malowniczości.

A inni jeszcze cicho westchną: jak tu dobrze się człowiek czuje; modlitwa sama wyrwa się z duszy i rwie się przed majestat Wszechmogącego.

A o czym ja myślę? Także o tem wszystkim, ale z tą uwagą: drzewa te nie dają owocu. Cóż po piękności, blasku wdzięku, gdy brak owoców? I obraz drzew przenoszę na ludzi, którzy na zewnątrz dobrze się przedstawiają, ale w duszy brak im wiary, łaski i cnoty.

Jak ogrodnik ceni drzewa nie z ich zieloności, kwiecia, ale owoców — tak samo boski Ogródnik Jezus Chrystus nie patrzy na sławę, piękność, uczoność człowieka, ale na jego dobre uczynki. Dobre uczynki powstają z pobożności, umartwienia i miłości

Pobożność zależy od nastawienia człowieka wobec nieba, zbawienia, wieczności. Ale kto się dziś interesuje, przejmuje tem co go po śmierci czeka? Ileż to razy obserwując ludzi na ulicach naszego miasta pochłoniętych całkowicie inte-

resami, przyjemnościami zadawałem sobie w myśli pytania: czy ci ludzie robią tyle dla nieba co dla ziemi? Czy wogóle myślą, że od tego odejdą? Czy pragną iść do nieba? Gdzież są tacy, a chwalić ich będę, że w bogactwie nie pokładają nadziei! Tyle robimy starań i zabiegów na ten krótki czas naszego życia, a tak mało, albo zgoła nic dla wieczności.

Duch umartwienia jest nieznamy dzisiejszemu człowiekowi. Ubodzy znoszą z musu różne braki. Bogaci nie umieją sobie niczego odmówić. Wniczem siła woli tak się nie hartuje i wzmacnia jak w praktykowaniu dobrowolnym umartwienia. Ileż byłoby mniej narzekań i ile dobrego, gdyby w chwilach przykrych i pokus zdobywali się ludzie na zwycięstwo swych skłonności. Zwycięstwo nad samym sobą należy do największych zwycięstw.

Największe uczynki wypływają z miłości. Pod tym względem jest szerokie pole do działania. W życiu katolika nie powinien ani jeden dzień minąć, aby nie spełnić uczynku z miłości. Dzień taki jest stracony. Chrystus Pan podbił świat miłością. Nauka Jego jest nauką miłości Boga, siebie i bliźniego. Jako szczególny znak wyznawców ma być miłość. Kochając Boga mamy obowiązek wyżej stawiać duszę niż ciało, więcej troszczyć się o zbawienie duszy niż o potrzeby ciała. Kochając bliźniego mamy w nim widzieć obraz samego Chrystusa Pana. Owocem miłości bliźniego będzie szacunek dlań, troska i pomoc.

Takie to myśli snują się z rozważań w cieniu starych drzew. Wi nieniem często obraz drzewa przenosić na siebie. Kiedyś spocznie na mojej duszy oko Boże i dopatrywać się będzie na niej owoców w postaci dobrych uczynków. One zacydują o mojem zbawieniu. Wszak sam powiedział boski Mistrz: „Nie każdy, który mówi mi, Panie, Panie, wnijdzie do Królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mego... ten wnijdzie do królestwa niebieskiego”

Poznaj swoją prastarą parafię.
XII Małobądz.

Kolebką ludności Będzina jest Małobądz. W owe czasy kiedy król Kazimierz Wielki zakładał miasto

Będzin, Małobądz już był sporą wsią. I właśnie mieszkańców Małobądza król przesiedlił do nowego miasta. Tę prawdę historyczną przypominam ku chwale dzisiejszych mieszkańców Małobądza. Właściwie wszystko co dziś napiszę będzie pochwałą dla tej pięknej dzielnicy.

Małobądz leży na prawym brzegu Przemszy. Stary dworek na Korodnie jest jego początkiem. Wygląd zewnętrzny zaprasza, aby go zwiedzić. Kieruję doń swoje kroki. Dwa potężne filary podtrzymują butwiejący balkon. Z wnętrza dochodzi uszu moich miły gwar maleńkich dzieci. To przedszkole, które prowadzi pasjonistka siostra Rafaela. Z przedszkola korzysta do 50 dzieci. Po wakacjach przedszkole dla wygody dzieci i rodziców zostanie przeniesione do nowego lokalu w domu p. Gawiny. Dzieci będzie zapewne dużo więcej. A warto, gdyż dzieci, które przeszły przedszkole wyróżniają się w nauce i zachowaniu w dalszej nauce szkolnej. W dworku tym Towarzystwo Dobroczyńności prowadzi dom noclegowy, gdzie bezdomni za opłatą 20 gr. znajdują nocleg. Wielkie to jest dobrodziejstwo dla tych, którzy nie mają swego dachu nad głową. Reszta mieszkań zajmują lokatorzy. Dworek jest własnością Towarzystwa sosnowieckiego. Dworek pamięta chwile, kiedy nowoobрани król Henryk Waleczus zjechał z Francji do Krakowa został tu właśnie przyjmowany, przez obywatelstwo będziańskie.

Powitanie było tak wspaniałe, bogate pomyslowe i niezwykle, że cały dwór królewski składający się z dworan francuskich został po prostu wprowadzony w zdumienie. Świetne to były czasy.

Małobądz leży po obu stronach szosy klinkierowej; w środku posiada nową obszerną szkołę, której kierownikiem jest p. Zak

Małobądz posiada 25 sklepów spożywczych, dwa zakłady fryzjerskie, dwie piekarnie, dwa sklepy rzeźnicze, skład wódek i dwie piwiarnie. Wszystek handel w Małobądzu jest w rękach katolików. Ani jednego sklepu żydowskiego. Górą Małobądz! Małobądzanie! stosujcie nadal nasze hasło: parafianin do parafianina

Na Małobądzu jest młyn wodny, którego właścicielką jest p. Chałczyńska, fabryka papieru i fabryka olejów i tłuszczów roślinnych. Mieszkańcy Małobądza są mocno przywiązani do swego kościoła, religii i naogół wszyscy są praktykującymi katolikami. Małobądz czyta chętnie „Przewodnik Katolicki”, „Niedziela”, a podobno najchętniej „Życie Parafialne” Pięknie pracuje zastęp K. S. Kobiet z dzielną zastępową p. Majorową na czele. Biorą się też do pracy panny w K. S. M. Żeńskiej. O mężach mało słychać, o młodzieży męskiej całkiem głucho. Nuże mężczyźni, kawalerowie, zuchy — pokażcie światu, że na Małobądzu jest was wielu i gdy się zorganizujecie w szeregach Akcji Katolickiej wszystkich prześcigniecie. Czekamy na was.